

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:
Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o.o.
Adres redakcji i administracji:
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 215.

Leszno, środa dnia 18 września 1929 r.

Cok A.

Pokojuwe dążenia Francji.

Paryż, (AW.) Na posiedzeniu inauguracyjnym miejscowej organizacji stowarzyszenia inwalidów w Gex w departamencie Ain, wygłosił przemówienie minister wojny Painlevé, który omawiał skrócenie czasu służby wojskowej we Francji do jednego roku. Painlevé stwierdził, że niestety państwa nie uczyniły większych postępów na drodze rozbrojenia. O

dążeniu Francji do pokoju świadczy właśnie fakt skrócenia czasu służby wojskowej do 12 miesięcy.

Francja nie zamierza w żadnym wypadku prowadzić polityki zaborów. Mimo to obrona narodu nie będzie osłabiona i każdy atak z zewnątrz na ziemię francuską będzie odparty.

Z ostatniej chwili.

Musolini wobec Papieża.

Rzym, 17. 9. (AW.) Między Watykanem a Mussolinim wynikła znów polemika na skutek mowy Mussoliniego Papież w czasie przemówienia do katol. związków młodzieży, zachęcał do wytrwania na stanowisku wobec kontroli władz faszystowskich. Faszyci śledzą nie tylko każdy krok młodzieży katolickiej, ale też biskupów, a nawet przypuszczalnie i kardynałów.

Konflikty rządowo-sejmowe.

Warszawa, 17. 9. (AW.) Jeszcze w sobotę, po ogłoszeniu uchwały stronnictw lewicowych, z centrów kół zbliżonych do rządu zapowiedziano, że ukaże się komunikat urzędowy, zawierający od-

powiedź na odmowę wzięcia udziału ze strony tych stronnictw sejmowych, w konferencji jaką zapowiedziano na 16 bm. Dotychczas komunikat ten nie podano do wiadomości, gdyż stronnictwa oczekują odpowiedzi na prośbę zwolnienia sesji sejmowej. Dopiero po odmownym załatwieniu tej prośby przez rząd, stronnictwa wystąpią z petycją do Prezydenta Rzeczypospolitej.

Podróż statku „Iskry”.

Warszawa, 17. 9. (AW.) Statek polski „Iskra” po 6-dniowej podróży morskiej zakotwiczył w porcie fińskim w Iburgu, gdzie zabawi około tygodnia, poczem powróci do Gdyni.

Z Ligi Narodów.

Genewa, 15. 9. Wczoraj po południu odbyło się 14 z kolei posiedzenie zgromadzenia Ligi Narodów. Na wstępie obrad odesłany został bez jakiegokolwiek wpływu wniosek delegata chińskiego w sprawie rezolucji art. 19 paktu Ligi Narodów do komisji dla spraw prawnych i ustawowych.

Wiedeń, 16. 9. (PAT.) Prasa tutejsza donosi z Genewy, że czynione są poważne usiłowania, ażeby w najbliższym czasie zwołać konferencję wszystkich państw nadbałtyckich, jako też Polski i Grecji. Celem konferencji będzie uregulowanie wszystkich spornych kwestii, powstałych wskutek wojny, a mianowicie kwestii długów, opłatów, zagadnień kolejowych, transportowych, bankowych itp.

Morderstwa polityczne.

Wiedeń, 16. 9. (PAT.) Prasa wiedeńska donosi z Sofji, że w niedzielę, wieczorem zamordowano tam Jugosłowianina, fotografa Atanasa Spasicza. Trzech nieznanych ludzi zadało mu 30 cieknięć nożem i dało do niego 2 strzały. Powód morderstwa jest natury politycznej. W niedzielę, zamordowali również nieznaną sprawcy adwokata Angela Mikolowa. I to morderstwo ma również podłoże polityczne.

Krwawe kłeski Arabów.

London, 16. 9. (AW.) „Daily Chronicle” donosi z Jeruzolimy, że w okolicy Nazareth doszło do walki między oddziałami wojsk angielskich a bandami beduinów. 16 Arabów zostało zabitych, straty angielskie znikome.

Wola cudzą niż własną prasę.

Kowno, 16. 9. (AW.) Według otrzymanych informacji, w Kownie czytane są bardzo pisma zagraniczne, niż litewskie. Nawet urzędnicy litewscy czytają raczej prasę zagraniczną, w której znajdują więcej wiadomości z Litwy, niż w gazetach litewskich, z których drańskość cenzura wykreśla wszystko, co rzuca prawdziwe światło na obecne rządy. Miejskie kioski kowieńskie sprzedają zazwyczaj 50 tysięcy egzemplarzy pism litewskich i 51 tysięcy zagranicznych.

Zamordowanie misjonarzy.

London, 16. 9. (PAT.) Według doniesień z I-chang trzech belgijskich misjonarzy katolickich, a mianowicie biskup Trudo, oraz dwaj OO. Franciszkanie zostali zamordowani w Liao-Tang w prowincji Hupeh. Jak przypuszczają, mordercami są bandyci, którzy nie znalazli w misjonarzy pieniędzy, wpadli we wściekłość i zamordowali ich.

Śnieg w Finlandji.

Helzingfors, (AW.) Na północy Finlandji, w Laplandji, spadł pierwszy śnieg. Nawet w tak na północ położonym kraju, śnieg o tej porze był niespodzianką.

Opanowanie szlaków morskich Bałtyku

Z końcem tego miesiąca kończy się sezon wycieczek morskich po Bałtyku, zorganizowanych przez „Żeglugę Polską” P. P. w Gdyni. Na okres długich miesięcy zimowych zniknie bandera polska z portów bałtyckich, chociaż długo jeszcze pozostaną w pamięci północnych ludów te liczne wizyty podróżników polskich.

Plon tegoroczny naszej żeglugi pasażerskiej jest obfitszy, niż po inne lata. W ciągu czterech miesięcy, letnich dziewiętnaście razy okrę polski „Gdynia” odwiedził porty dalekiej i bliskiej północy, zaczynając od wielkiej podróży okrężnej po Bałtyku, a kończąc na małych wycieczkach morskich do pobliskich miejscowości bałtyckich. Ryga, Tallin, Helsinki, Hangö, Abo, Mariehamn, Sztokholm, Visby; na wyspę Gotland, Kopenhaga, wyspa Bornholm — oto miejscowości w których widniała w tym roku — w Szwecji i Danji po kilka razy — biała amarantowa bandera polska.

Politycznego i propagandowego znaczenia tych polskich podróży morskich, nie można niedocenić. Są one jakby tym pomostem w zbliżeniu Polski do państw bałtyckich i łącznikiem między narodem polskim a narodami północy. Polska, która by pragnęła z Morza Bałtyckiego uczynić „mare nostrum” i stworzyć sobie przodujące stanowisko w przyszłym związku państw bałtyckich, posiada żywotny interes w tem, aby kontakt polityczny kulturalny i gospodarczy z temi państwami był zawsze jak najsilniejszy. Z tego wychodzą założenia każda wycieczka polska do któregośkolwiek z portów bałtyckich jest a cegiełką w budowie przyszłej polskiej morskiej Polski na Bałtyku.

Podobne wycieczki morskie mają również wielkie znaczenie propagandowe. Już sam pobyt polskiego statku w obcym porcie stanowi doskonałą propagandę naszego kraju, a do tego dochodzi przecież jeszcze kontakt nawiązywany przez polskich kupców, przemysłowców, dziennikarzy i t. p. z miejscowymi czynnikami i echo, które w prasie danych krajów wywołuje przybycie polskich turystów.

Tymi względami powodowana dyrekcja „Żeglugi Polskiej” — a ściślej mówiąc jej zastrzeżony i przedsiębiorczy dyrektor p. Rumel — już od wczesniej wnoszą czynnik starania, aby ten sezon wycieczek morskich wypadł jak najlepiej. Kursujący po Bałtyku okrę „Gdynia” został gruntownie odnowiony, dowództwo okrętu powierzono doświadczonemu kapitanowi Pacewiczowi, zaś intendentem oddano w ręce wzorowego fachowca p. Kowalczyka z Grudziądza.

To też kończy się niedługo sezon podróży morskich „Żeglugi Polskiej” wypadł ku ogólnemu zadowoleniu, czego wyrazem są dziś całe stosy podjętych kawałków i listów pochwalnych, nadesłanych dyrekcji z książką pamiątkową „Gdynia” pełna jest entuzjastycznych uwag o zaletach i znaczeniu podróży bałtyckich.

Zyczyć sobie tylko należało, aby bandera polska widniała w przyszłym roku nie tylko na wodach Bałtyku, ale i po szerokości oceanach globu ziemskiego, ku nieśmiertelnej chwale polskiego imienia.

L. Lydko

Wstrząsająca eksplozja gazu

Nowy Jork, (AW.) W New Burghu w pobliżu Nowego Jorku eksplodował główny przewód gazowy, przebiegający przez dzielnicę handlową miasta. Pełn wielkich budowli zostało poważnie uszkodzonych. Trzy osoby poniosły śmierć, pozostałe padły ofiarą strasznego wybuchu 50 osób ciężko rannych. Lekko ranni wypełnili wszystkie sale szpitalne w mieście. Siła wybuchu była tak wielka, że pod powierza poobalał przechodniów i powyssał wszystkie szyby w całej dzielnicy.

Zbrodnia w cyrku.

Berlin, 16. 9. Podczas przedstawiania cyrku niemieckiego Gleicha w Tulonie zerwała się lina, na której 40-letni akrobata Jowanowicz popisywał się tańcem. Artysta spadł z wysokości 12 metrów i doznał tak ciężkich obrażeń wewnętrznych, że w stanie agonii odwieziono go do szpitala. Śledztwo wykazało, że lina na której odbywały się popisy była w dwóch miejscach nadęta.

Splata długów państwowych.

W lipcu br. rząd polski spłacił raty pożyczek zagranicznych w ogólnej sumie zł. 8,945,741, z czego na 7 proc. pożyczkę stabilizacyjną przypada dol. 401,613, 8 proc. pożyczkę Diloni — 313,833, „Radio Corporation” — 80,000, zakłady Baldwin — 149,662, dług wobec Włoch — 60,000. Powyższy wykaz obejmuje ostatnią ratę długu rządu polskiego wobec Baldwin za dostarczone Polsce lokomotywy. Dług ten jest całkowicie spłacony.

Niemcy wzmacniają swe pozycje graniczne.

Berlin, 17. 9. W tych dniach udaje się do Rostowa na pograniczu polskiego Pomorza 12 rodzin szwabskich z Württembergu w charakterze kolonistów. Każda rodzina otrzymuje od rządu württemberskiego kredyt w wysokości 6 tysięcy mk., oraz fundusz bezzwrotny od rządu Rzeszy i Prus. Z okazji objęcia przez kolonistów swych osad odbędzie się uroczyste poświęcenie nowego ośrodka kolonizacyjnego, w którym to poświęceniu wezmą udział przedstawiciele rządu Rzeszy, Prus i Württembergu.

Echa zajęć polskich.

Opole, 16. 9. (PAT.) Biuro Wolffa donosi, iż w przyszły piątek przed tamtejszą izbą karną odbędzie się rozprawa apelacyjna przeciw redaktorowi naczelnemu „Oberschlesische Tages Zeitung” w Opolu dr. Knaakemu. Dr. Knaake oskarżony był w swoim czasie w związku z przedstawianiem teatru polskiego o podburzanie opinii publicznej w artykule, opublikowanym w swoim piśmie z dnia 19. 4. br. W pierwszej instancji oskarżony został uwolniony, przeciw czemu prokuratura złożyła apelację. Oskarżenie Związku Polaków w Opolu, przeciw któremu wystąpiła opinia publiczna, została przez sąd dopuszczona.

W Austrii.

Wiedeń, (AW.) W kołach parlamentarnych oceniana sytuacja polityczna optymistycznie i zaprzeczają pogłoskom, jakoby już w najbliższych dniach miała nastąpić zmiana gabinetu. Jedynie toczą się rokowania między poszczególnymi stronnictwami nad kwestją zmiany konstytucji.

Walka z religią.

Wiedeń, Korespondent moskiewski „Neue Freie Presse” zwraca uwagę na wielką propagandę antyreligijną, uprawianą przez rząd sowiecki i dodaje, że propaganda taka, przynosi religii więcej korzyści aniżeli szkody. Znamienią jest zmiana stanowiska sowietów wobec sekt. Podczas gdy dotychczas uważali sekciarzy za swoich sprzymierzeńców, to obecnie sekty są prześladowane tak jak za czasów carskich. Nowa ustawa religijna nakazuje obowiązek rejestracji wszystkich gmin religijnych, nawet takich, które nie zgłosiły do państwa prętności o przydzielenie im domu modlitwy. Tak samo zakazy działalności gospodarczej gmin religijnych skierowane były przeciw wszystkim przeciwko sekciom.

Polacy pod rządem czeskim.

Praga, 15. 9. Według ogłoszonej statystyki szkolnej zapisano się w dwu powiatach Śląska czesko-słowackiego, a mianowicie we fryszackim i cieszyńskim, do szkół wydziałowych i powszechnych polskich ogółem 11.507 dzieci, co wynosi około 300 więcej, niż w roku ubiegłym. Przyczyną ten należy uważać za dowód wysokiego uświadomienia narodowego polaków śląskich, którzy, mimo ciężkich warunków, nie wyrzekają się oświaty w języku ojczystym.

Oznaka otrzeźwienia.

Kowno, 15. 9. W litewskich kołach rządowych daje się zauważyć rozczarowanie co do możliwości pomyślnego dla Litwy zakończenia t. zw. „Sprawy wileńskiej”. Omawiając działalność Ligi narodów w tym kierunku, litewskie ministerstwo spraw wewn. stwierdza w swym komunikacie, że powstają wątpliwości, czy Liga narodów będzie mogła kiedykolwiek rozwiązać wreszcie przez Litwę sprawę wileńską.

Bolszewicki pomysł.

Moskwa. (AW.) Komisarjat handlu opracował projekt zmniejszenia liczby istniejących jeszcze prywatnych przedsiębiorstw handlowych o połowę. Zmniejszenie tej ilości projektowane jest w ciągu roku. Sklepy prywatne nie będą mogły sprzedawać artykułów pierwszej potrzeby, oraz wytworów o dużym znaczeniu gospodarczym. Na protesty, iż spółdzielnie nie mogą w obecnej chwili przejąć całej działalności handlu prywatnego, władze sowieckie twierdzą, iż zmniejszenie ilości sklepów prywatnych jest konieczne właśnie dlatego, aby działalność spółdzielni wzmość.

Tajemnica wynalazku.

Berlin. (AW.) W całej prasie ukazały się ostatnie wiadomości, iż inżynier Martin dokonał w Anglii wynalazku samolotu, wznoszącego się w powietrze prostonadzie bez rozbiegu. Obecnie rozszedł się pogłoski, iż wynalazku tego dokonał w roku 1917 student instytutu elektrotechnicznego w Petersburgu Krepyszew, który opatentował swój wynalazek w ministerstwie wojny. W roku 1919 Krepyszew wyjechał do Charowa, gdzie władze japońskie próbowaly od niego odkupić patent. W Charowie Krepyszew poznał innego emigranta niemieckiego Martynowa. Pewnego dnia Krepyszew wyszedł z domu i ślad po nim zaginął. Inżynier Martin ma być podobno owym rosyjskim emigrantem Martynowem, który wykradł wynalazek Krepyszewa.

Ciągnięcie loterii.

W dniu wczorajszym, ósmym dniu ciągnięcia P. L. K. padły następujące większe wygrane:
25 000 zł — 3523.
10 000 zł — 16203.
5000 zł — 65415, 144849, 161258, 170949.

GIEŁDA

gpi Doś dnia 17. 9. 1929 r. kursy walut są następujące:	
Dolar ameryk.	1 8,85
Funt angielski	1 43,05
Frank franc.	100 34,75
„szwaic.	100 171,03
Marka niem.	100 211,46
Goldenv. odrzańskie	100 172 12

Strzeż się.

ciąg dalszy

Bankier wziął papierosa i ledwie dostrzegającym ruchem powiek, mrugnął na Larancharda. Nim Hem zdążył się zorientować, poczuł łufę rewolweru Larancharda przy swojej skroni. W tej chwili w pokoju zgasło światło.

XVII.

FAKIR AL TABEL.

Narazie nikt nie mógł się zorientować w tem, co się właściwie stało. W pokoju było zupełnie ciemno. Laranchard nacisnął wprawdzie cyngiel, lecz poczuł, jak ktoś odwrócił mu rękę z rewolwerem i kula ugrzęzła gdzieś w suficie. Słychać było krzyk Zamborawo:

— Światła! Zapalcie światła!!
Powstało zamieszanie, pełne wrzasków i przekleństw... W trzech potykali się o siebie w ciemnościach, nie śmiejąc użyć broni w obawie, aby nie zranić kogoś ze swoich; jedynie człowiek w okularach nie miał nic do stracenia i walił, gdzie się dało, nie żałując pięści, gdy się tylko natknął na kogoś z przeciwników.

— Na pomoc — rozległ się ryk bankiera, któremu zaaplikował potężny cios pod brodę.
W tej chwili ostry świst przeszył powietrze. Otworzył się okienko, wślad za nim okno i blade światło księżyca oświeciło walczących. Hema między nimi nie było, lecz gdy instynktownie rzucił się ku oknu, zobaczył go stojącego nazwewnątrz z dwoma wyceLOWANymi rewolwerami w obu rękach. Przy nim stał ktoś drugi z twarzą zasłoniętą czarną maską, trzymający także dwa rewolwery w pogotowiu.

Z POGRANICZA.

Robotnicy Katolicy przeciw sekciarstwu kościoła narodowego.

W odpowiedzi na wywrotowe „uroczystości” Kościoła Narodowego, jakie miały miejsce w niedzielę, dn. 8 bm. na gruncie dzierżawionym przez p. Kościelaka w pobliżu Antonim i w niedzielę ostatnią w t. zw. „Raju” — odbyło się nadzwyczajne protestacyjne zebranie Tow. Katol. Robotników w niedzielę dnia 15 bm. na wielkiej sali w Domu Katolickim.

Równocześnie było to pierwsze protestacyjne zebranie towarzyskie na terenie Leszna. Naturalnie wielka sala Domu Katolickiego wypełniła się po brzegi, już to dla aktualności sprawy powstającego Kościoła Narodowego, jak dla zapowiedzi referatu p. Talagi, wreszcie przedewszystkiem dla zmanifestowania zbiorowego i licznego protestu oburzonych w swych uczuciach katolików.

Referat p. Talagi, na temat powstania, rozwoju i nauki kościoła narodowego, rozwijany rzeczowo przez mówcę, zaciekał wszystkich, jak też rzucił wiele światła na ciemną historję życia Hodura i jego niedorzecznych nauk.

Nad wykładem wywijała się ożywiona dyskusja zdradzająca żywe objawy wierności dla Kościoła Katolickiego, a potępiania dla sprawców sekciarstwa zamieszek. M. in. zabierali głos pp. Laskowski, J. Rzepka, Ciemnonozowski, Sietkier i inni, wszyscy w duchu obrony znieważonej nauki Kościoła Katolickiego. W zakończeniu dyskusji zabrał głos w międzyczasie przybyły ks. wikary Haendtsche, rzucając pewne nowe światła na kwestję zwalczania sekciarzy i skutecznej obrony Katolicyzmu.

Po wyczerpaniu się dyskusji zabrał głos raz jeszcze referent p. J. Talaga wyjaśniając pewne poruszone kwestje przez mówców w czasie dyskusji, i przeczytał dwie rezolucje, które uchwalono jedno-

myślnie, poczem po załatwieniu kilku spraw lokalnych zebranie po odśpiewaniu zwrotki „Boże, od Polskę” około pół 2-giej po poł. zakończono.

Rezolucje są treści następującej:
Zebrani w dniu 15 września 1929 r. na sali Domu Katolickiego członkowie Towarzystwa Katolickich Robotników Polskich w Lesznie w liczbie przeszło 400 osób uchwalają co następuje:

Domagamy się od władz polskich i czynników miarodajnych, aby nie pozwoliły na uprawianie przez polski kościół narodowy swojej propagandy, bo ona obraża uczucia polsko-katolickiego społeczeństwa, wznieca wśród narodu nienawiść i tak szkodzi interesom Państwa Polskiego.

My Polacy Katolicy, z krwi i kości bronimy będzimy wiary świętej katolickiej, jako najdroższego dziedzictwa po ojcach naszych, gdyż w niej widzimy najpewniejszą ostoję dla bezpieczeństwa Ojczyzny, mianowicie tutaj na jej zachodnim pograniczu.

II. Rezolucja: Członkowie Towarzystwa Katolickich Robotników Polskich w Lesznie protestują jak najenergiczniej jako Polacy i Katolicy przeciw odebraniu prawa publiczności następującym zakładom naukowym: P. P. Benedyktynk w Przemyślu, SS. Urszulanek w Lwowie, i SS. Boromeuszek w Jarosławiu.

Pomienionym zgromadzeniom wyrażając wdzięczność i cześć za pełną poświęcenia pracę w swoich zakładach naukowych dajemy niniejszem zapewnienie, że ubolewamy nad ich losem, bo ci, którzy je spotkali, zwichniał ich tak błoga praca dla Kościoła i Ojczyzny. Cześć Wam krzewicielki ducha religijnego i narodowego.

Ks. Biskup Dymek w Śmiglu.

Zapowiedziany przyjazd J. E. ks. biskupa z wizytacją arcybiskupią do miasta naszego i parafji był niemałą uroczystością. Od wczesnego ranka sobotniego czyniono ostatnie przygotowania około udekorowania domów i ulic przez liczne bramy tryumfalne i girlandy. Na bramach tryumfalnych i przy girlandach widniały symboliczne godła władzy biskupiej i napisy jak: „Serdecznie witamy”, „Błogosławiony, który idzie w imię Boże”, Na Starym Rynku wzniesiono tron dla Najprzew. Ks. biskupa obok ratusza. Na domach powiewały sztandary narodowe i kościelne. Miejscowe organizacje, korporacje i cechy tworzyły od głównej bramy tryumfalnej przy wylocie ulicy Kilińskiego aż do Kościoła, szpal. Obok tronu na rynku ustawili się władze państwowe, samorządowe, rada parafjalna, oraz liczny kler z Ks. proboszczem Nowakiem na czele, wreszcie także tuł. bractwa kościelne z chorągwiami.

Od godz. 3.45 po poł. nadjechał od strony Bronikowa z wizytacją Najprzew. ks. biskup w towarzystwie ks. kapelana Stanisławskiego i ks. dziekana Marciniaka z Czacza do rynku, gdzie zebrana licznie rzesza wiernych powitała go gromkimi i nie milknącymi okrzykami „Niech żyje!”, Podczas zaszczepienia na tron oddano na cześć ks. biskupa strzał z armaty historycznej, własność Bractwa Kurkowego. Następnie jedna z dziewczyn z ochronki, Heindówna Wercia, wygłosiła piękny okolicznościowy wiersz na cześć Najprzew. ks. biskupa, wręczając Mu równocześnie piękną wiązaną kwiatów. Po dekla-

macji przemawiał jako przedstawiciel miasta p. burmistrz Ploch, który w swym przemówieniu przyrzekł, że obywatelstwo miasta naszego wiernie stać będzie w obronie zasad katolickich.

Po powitaniu przez p. burmistrza został ks. biskup pod baldachimem w asyście księży, przedstawicieli władz, oraz eskorty honorowej Bractwa Kurkowego i Straży Pożarnej odprowadzony z pieśnią „Kto się w opiekę do kościoła farnego, który był rzeszcie oświecony i udekorowany. Po krótkich modlitwach ks. biskupa i powitaniu go przez ks. proboszcza Nowaka, przemówił Dostojny Gość do wiernych dając im w parafji naszej w podniosłych słowach, udzielając swego arcybiskupiego błogosławieństwa. Następnie odprawił ks. biskup uroczystą procesję żałobną na około cementarza, za duszę zmarłych kapłanów i wiernych parafjan. Po procesji odbyło się uroczyste Wystawienie Najśw. Sakramentu. Po posiłku na probostwie około godz. 5.30 udzielił Najprzew. ks. biskup Sakramentu Bierzmowania św.

Wieczorem tego samego dnia od godz. 8—9 było miasto nasze rzeszcie iluminowane. W czasie tym objeżdżał Najprzew. ks. biskup miasto, celem poznania jego malowniczego położenia. Na ulicach zebrali się liczne tłumy publiczności oddając hołd należny Księciu Kościoła.

Po objeździe udał się Najprzew. ks. biskup w towarzystwie księży do willi p. starosty Ciemnowskiego na raut, wydany przez powiat. Na raucie uczestniczyło przeszło 80 osób różnych sfer i przed-

— Rece do góry — zakomenderował Hem.
Usłuchali pośpiesznie, rzucając swoją broń na ziemię.

— A teraz odwrócić się — rozkazywał dalej człowiek w czarnych okularach — pierwszy, który się obejrzy, dostanie kulę w łeb. Zrozumiano?

Trzej bandyci bez wahania zrobili pół obrotu. Usłyszeli poza sobą szczydry głos Hema:

— Do widzenia panom. Nie żegnam się, lecz mówię do widzenia, gdyż się jeszcze spotkamy i zapewniam panów, że spotkanie to będzie bardziej urozmaicone niż dzisiaj. Do zobaczenia więc, panie Zamborawo i panie Laranchard.

Dafy się słyszeć szybkie kroki, dwaj ludzie przebiegli podwórko i wszystko uciechło.

Trzej mężczyźni, zaskoczeni nieoczekiwanem, stali na miejscu, nie śmiejąc się poruszyć. Bloussec zarzykował ostrożnie spojrzenie w stronę okna, lecz w tej chwili do pokoju wpadł ojciec Izidor i odwrócił światło. Zobaczywszy swoich klientów, stojących jak manekiny, wykrzyknął ze zdumieniem:

— Co się stało? Co się tu dzieje? Słyszałem jakiś hałas, ale myślałem, że załatwicie porachunki z waszym gościem, gdy nagle usłyszałem wystrzał. Gdzie się podział ten osobnik, któregoście tu ścigali?

Oczywista wskazyli otwarte okno

— Uciekli? Jakim sposobem? Przecież okienko było zamknięte z zewnętrznej strony. Sam założyłem żelazną sztabę.

— Miał współnika — odpowiedział krótko bankier, macając ręką obolady podbródek.

Pomali wszyscy zaczęli się uspakajać i Zamborawo zadzwonił na służbę.

— Koniaku i dużych kieliszków — rozkazał. — Trochę alkoholu nie zaszkodzi nam po tem wstrząśnieniu.

— Niesłychane... niesłychane... nieprawdopodobne... — bąkał Laranchard. — Czy rozumiesz coś z tego wszystkiego?

Zamborawo potrząsnął głową, patrząc bezmyślnie w przestrzeń.

— Czy słyszałeś, że mnie zawołał po nazwisku? — jęczał dalej Laranchard — powiedział: „do zobaczenia, panie Laranchard”.

Bankier, nie odpowiadając, zwrócił się do Blousseca:

— Proszę, abyś pan zachował wszystko, co się stało, w najgłębszej tajemnicy. Leży to przedewszystkiem w pana interesie, gdyż każda nieostrożność jednego z nas, naraziłaby wszystkich.

— A ryzyko jest olbrzymie — dokończył po bładły Laranchard.

Odwrociliśmy się, bankier spostrzegł na stole srebrną papierošnicę.

— To jego własność — mrugnął, rzucając ukradkiem spojrzenie na okno, za którym zniknął nieznajomy. Wziął papierošnicę w drżące palce, chcąc się bliżej przyrzeć, lecz Laranchard dostrzegł wyryty na niej monogram i zaczął krzyżeć:

— H. M. Hubert Marsan. Inicjały Huberta Marsana!!!

— Ten pan Hem — odezwał się milczący dotąd Bloussec — jest naprawdę niezwykłą osobistością.

— Hem... Hem... — powtarzał bankier, marszcząc z napięciem czoło — ależ tak... to nazwisko...

— Co takiego? — przerwał Laranchard.

— To nazwisko nie jest przecież niczem innym jak połączeniem dwóch liter. — H. — Hubert i M. — Marsan. Hem — Hubert Marsan. Oczywiście to jest zupełnie jasne... I że też nikomu z nas nie wpadło to odrazu do głowy.

Laranchard otworzył gapiowate usta, nie mogąc przyjąć do siebie z powodu tej rewelacji, lecz odrzucił w tej chwili przypuszczenie bankiera.

(ciąg dalszy nastąpi).

Nie było to dzisiejsze święte, choć ubogie miasto, ale ów gród wspaniały, zbudowany i ozdobiony przez Heroda — niebawem uświęcony meką Chrystusa Pana. Dziś nawet piękne miasto, gdy nań z wyżyn starego Oliwetu patrzemy, czemuż musiało być wówczas!

Ben-Hur usiadł na kamieniu i zdjawszy biały zawój z głowy, przypatrywał się z rozkoszą krajobrazowi.

Słońce już się chyliło ku zachodowi, chwilę zwieszało się za dalekimi szczytami gór, oblewając całe miasto różowem światłem i pomału znikając. Panująca w okolo cisza zwróciła myśli Ben-Hura ku rodzinnemu domowi. — Wzrok jego spoczął na ciemnym punkcie na niebie — na północ od świątyni — tam stał dom ojców jego.

Ciepły i miły powiew wieczornego wietrzyku łagodził uczucia Ben-Hura, usuwając z jego myśli wszelkie plany i zamiary, a zwrócił je do obowiązków, które go do Jerozolimy przywiodły.

Tam, w pustyni z Ilderimem zapoznał się z tem wszystkim, co mu było do dalszych planów potrzebne a szczególnie badał miejscowość i siły, jakimi mógł na wszelki wypadek, jako wódz rozporządzać. Wtem przybył pewnego dnia goniec, przynoszący wiadomość o usunięciu Gratusa a zamianowaniu Ponckiego Pilata.

Wobec kalectwa Messali i oddalenia Gratusa, nie miał już Ben-Hur powodu zwlekać dłużej z poszukiwaniem matki; siostry, nie było bowiem żadnej obawy. Gdyby sam nie mógł zwiedzić więzień Judei, to mógł się posłużyć drugimi. Skoro je znajdzie, cóż łatwiejszego jak wyprosić u Pilata ich wyzwolenie, nie załując zwłaszcza pieniędzy. Gdy je następne osadzi w bezpieczn. miejscu, będzie się mógł oddać zupełnie sprawie oczekiwanego króla. Takie powziął postanowienie: a gdy Ilderim zgodził się na nie, wyruszył z trzema Arabami do Jerycha, gdzie ich wraz z końmi zostawił, a sam zaś pieszo w dalszą puścił się drogę. W Jerozolimie czekał na niego Malluch.

Takie były ogólne zarysy planu. Ze względu na dalsze zamiary uważał za stosowne nie pokazywać się ludziom, mianowicie Rzymianom. Miał zreszta

na północ-wschód.

Na samem prawie skrócie, tuż przy korycie Cedronu, wszedł na drogę, wiodącą do wioski Siloam i stawu tegoż nazwiska. Tu spotkał pasterza; wiodącego owce na jutrzejszy targ; wszczął z nim rozmowę i szli razem, mijając Getsemane, przez bramę „Rwaja” do miasta.

Ciemno już było, gdy Ben-Hur rozłączywszy się z bramą z pasterzem, zwrócił się w wąską ulicę, która wiodła ku południu. Nieliczni przechodnie pozdrawiali go; odgłos jego kroków rozlegał się głucho po ulicy. Domy po obu stronach były niskie, ciemne, smutne; prawie wszystkie drzwi już pozamykano, tylko gdzieś tam dołatywał go z poddasza śpiew natek, usypiających niemowlęta. Samotność, noc; niepewność powodzenia, wszystko usposobiło go posepnie. Raz nabierał odwagi, to znów ją tracił. W takim stanie duszy doszedł do głębokiego stawu Bethesda, w którego wodach odbijały się ciemne chmury. Spojrzawszy w góry, ujrzał na północ rysującą się na popielatym tle wieczornego nieba fortecę Antonię, ciemną, posepną. Nikt go nie zatrzymywał, nie było straży a jednak przystanął, jakby ulegając niewidzialnej sile.

Ogromna forteca przedstawiała się w całej swej okazałości. Ben-Hur poznał, że nie jest do zdobycia i zadrżał pod tem wrażeniem. Myśl, że matka jego, i siostra mogą tam być pogrzebane, zmroziła mu krew w żyłach. Cóż zdoła dla nich uczynić? Siłą orenie, nio cała armja mogłaby tu walczyć i zdobywać ją przyrzadami obleżniczymi — wszystko nadaremno.

Wobec tego pozostaje tylko jedna droga, droga podstępny, ale tak często zawodna. Bóg, ostatnia ucieczka człowieka, wszelkiej pozbawionego pomocy — ucieczka pewna, ale często każe nam długo na pomoc czekać!

Znekany zwątpieniem, zwrócił się ulicą poniżej wieży i szedł nią ku zachodowi.

Wiedział, że po drugiej stronie w Bezesie jest gospoda; tam chciał zamieszkać, póki tu pozostawał. Ale zbliżając się do tego miejsca, dał się opa-

Mallucha, człowieka bystrego i przebiegłego, który bez zwrócenia na siebie uwagi, dalsze mógł robić poszukiwania.

Najwięcej zastanawiał się Ben-Hur nad tem, o czego zacząć, tembardziej, że brakło mu wszelkich śladów. Jakby przeczuciem wiedziony, myślał rozpocząć od fortecy Antonii; przemawiały za tem tradycje o labirencie cel więziennych, które straszyły bardziej wyobraźnię żydowską, niż najsilniejsza załoga. Często przypuszczał, że rodzinę jego zagrzebano w takim lochu, zresztą szedł w tej myśli za naturalnym popędem, przypominającym mu, że ostatni raz widział swoje ukochane, gdy je ciągnięto w stronę fortecy... Może ich teraz tam nie znajdzie, ale jeśli były kiedyś to zostało ich wspomnienie i pamięć wypadku, co posłuży do dalszego poszukiwania, jako ślad pewny.

Najwięcej jednak w całej tej sprawie liczył Ben-Hur na pomoc jednej jeszcze osoby. Jak wiemy, dowiedział się od Simonidesa, że Amra — Egipcyanka żyje w pałacu; my zaś pamiętamy, że wierna ta istota w dzień nieszczęścia rodziny Hurów, wyrwała się z rąk strażnikowi; uciekła do pałacu, gdzie ją zamknęto zapieczętowawszy bramy. W ciągu lat następnych wspierał ją Simonides i żyła jako jedyna mieszkanka pałacu. Napróżno starał się Gratus sprzedać to gniazdo znienawidzonej rodziny; historia tego domu odstręczała nie tylko kupców, ale i wynajmujących. Przechodnie mijali dom z trwożliwym szeptem i ogólne było mniemanie, że pustkę, tę zamieszkują duchy. Powodem tych wieści była zapewne Amra, którą od czasu do czasu widywano to na dachu, to w oknach pałacu. Duchem była więc rzeczywiście kobieta, ale zaprawdę, trudnoby znaleźć stosowniejsze dla upiórów siedlisko nad opuszczony pałac prześladowanej rodziny. Nic więc naturalniejszego, że Ben-Hur spodziewał się od niej czegoś dowiedzieć, co rzuci światło na całą sprawę i pomoże w poszukiwaniach. Nie mało cieszył się na chwilę ujżenia pocziwej niewiasty w miejscu tak miłym i drogiem.

Tą nadzieją wzmocniony, spieszył do rodzinnego domu i Amry, a spuszczać się z góry, szedł drogą

nować pragnieniu odwiedzenia rodzinnego domu — serce domagało się silnie o swoje prawa.

Stare zwykle pozdrowienie, którem go kilku powitało przechodniów, nigdy mu się tak miłym nie wydało. Nagle zeszły gwiazdy i osrebrzyły całą wschodnią część nieba, a na tem jasnym tle wystąpiły przedmioty pierwszej w ciemnościach niewidziane, a szczególnie smukłe wieże na górze Syonu; wyłoniły się one z głębokich cieni z jakąś niezwykłą dokładnością, niby groźne napowietrzne widma.

Pod wrażeniem dziwnej grozy stanął nareszcie młodzieniec u progu rodzinnego domu.

Wśród czytelników zapewne nie znajdzie się taki, któryby nie odgadł uczuć młotających sercem Ben-Hura, ale z pewnością będą tacy, którzy w swej młodości, używali również szczęścia u ogniska rodzinnego jak nasz bohater, i tak samo jak on stracili je na zawsze. Zwracają się myślą do owych szczęśliwych chwil, spędzonych w domu rodzicielskim; który był im rajem, a który opuścili wśród łez; choć w nim niegdyś rozbrzmiewała wesoła pieśń i panowała niczem nie kępowana swoboda. Czemuż, niestety, powrót do każdego raju tak trudny!

U bramy starego domu stał Ben-Hur i widział jeszcze ślady wosku, użytego do pieczętowania; nawet karta widniała z napisem:

„To jest własność Cezara”.

Od owego strasznego dnia nikt ani wszedł, ani wyszedł tą bramą. Miałżeby zapukać jak dawniej? Nie wie on dobrze że byłoby to napróżno; a jednak nie może oprzeć się pokusie. Któż wie... może Amra usłyszy i wyjrzy, jednym z okien. Myśląc tak, wstał na szerokie stopnie i wzięwszy kamień, uderzył trzy razy. Głuche echo odpowiedziało mu złowrogo. Spróbował raz jeszcze, i uderzył mniej niż poprzednio i nadsluchiwał. Nic nie przerwało ciszy. Cofnął się więc w ulicę i przypatrywał się oknom, ale były puste i ciemne. Widok dachu odcinał się ostro na pogodnym niebie, jasno było jak w dzień i nic nie mogło ujść jego oku — lecz nic nie uirzał.

Czekaj, spróbuję otworzyć.

Mówiąc te słowa, przesunęła się matka cicho koło śpiącego i spróbowała ruszyć furtkę; czy się poruszyła nie spostrzegła wcale, bo tejże chwili człowiek śpiący westchnął i obracając się niespokojnie, zesunął z głowy zawój w ten sposób, że odsłonił twarz obróconą do księżyca... Spojrzała na tę twarz i zdjęło ją trwożliwe zdziwienie; jeszcze raz spojrzała dokładnie. Nagle podniosła się, załamując ręce i w niemej boleści utkwiała w niego oczy. Po chwili zbliżyła się do Tirzy, mówiąc szeptem:

— Żywie Pan, bo oto syn mój, a brat twój.

— Mój brat... Juda?

Matka chwyciła ją za rękę.

— Chodź — rzekła znowu cichym szeptem. — Spójrzmy na niego razem — raz — raz jeden — a potem wesprzyj, o Panie sługi twoje!

Trzymając się za ręce, przeszły na drugą stronę ulicy, biegły, a raczej sunęły szybko i milcząco jak widma. Gdy cień ich postaci padł na śpiącego, przystały i spostrzegły, że jedna jego ręka, dłona odwrócona, leżała na stopniu. Tirza padła na kolana i chciała tę rękę pocałować, ale matka wstrzymała ją:

— Co chcesz czynić nieszczęsna! Wszak my nieczyste! — szepnęła.

Tirza odskoczyła, jakby on był trędowatym. W niej nie pogrążony pięknym był Ben-Hur prawdziwie męską pięknoscią. Policzki i czoło opaliło słońce pustyni, pod małym wąsem jaskrawą barwą wabiły usta, ukrywające białe zęby, a miękka broda nie zakrywała okragłości podbródka i szyji. Jakże pięknym wydał się oczom matki! Jakże pragnęła ująć go w swoje ramiona, położyć jego głowę na swoim łonie, pocałować, jak to czyniła, gdy był dzieckiem! Gdzież była siła, która ją wstrzymać zdołała? W miłość, w miłość matczyńską, co się różni od każdej innej. Za nic, ani za cenę mienia, ani za szczęście całego żywota, ani wobec groźby, śmierci nie złożyłaby swych warg trędowatych na jego policzkach. Jednego tylko wyrzec się nie chciała; taki

Z północy przeszedł na zachód, gdzie bacznie obejrzał cztery okna — i to napróżno. Chilami serce jego pełne było bezowocnych życzeń, tak że drżał z obawy i rozczarowania. Amra nie dawała znaku życia.

W milczeniu udał się na stronę południową, gdzie również zastał bramę opieczetowaną i w napis zaopatrzoną. Gniew go ogarnął na ten widok; przeczytał napis, zerwał tablicę i rzucił ją na środek ulicy. Potem usiadł na stopniu i modlił się, aby Pan zesłał rychło przez wszystkie narody oczekiwanego Mesyasza. Pokrzepiwszy się modlitwą, znalazł trochę spokoju a znużony podróżą i upałem dnia, pochwilił się i wkrótce zasnął snem twardym.

Prawie w tym samym czasie wyszły z ulicy prowadzącej od fortecy Antonia dwie kobiety i zwróciły się ku pałacowi Hurów. Szły wolno i nieśmiało, co chwilę przystawając i nasłuchując. U rogu starożytniej budowy, jedna z nich rzekła

— Oto nasz dom, Tirzo!

Dziewczyna konwulsyjnie chwyciła rękę matki, a wspierając się na niej ciężko, płakała w milczeniu.

— Chodźmy, dziecko moje bo — tu matka zawahała się i drzeszcz przebiegł po jej ciele; potrzebowała chwili, aby opanować swe uczucia, poczem dodała spokojniej: — bo gdy ranek zaświta, wyrzucą nas z miasta na zawsze.

Pod ciężarem tych słów Tirza się zatoczyła i padła na kamienie.

— Ach, prawda! — rzekła łkając. — Zapomniałam... zdało mi się, że wracam do domu. Tymczasem jesteśmy trędowate, nie mamy domu, policzone jesteśmy między umarłych.

Matka podniosła ją, czule z ziemi mówiąc: Nie lękaj się, chodź.

Zaprawdę, dość im było wyciągnąć ręce, aby całe wojsko poszło w rozsypkę. Idąc wzdłuż muru, podobne były do straszliwych widm. Doszedłszy do bramy stanęły; ujrzały napis i przeczytały go, jak to przed chwilą uczynił Ben-Hur.

nie może odejść nie dotknawszy go — wszak ujrzała go po tylu latach i pożegnać musi na wieki. Jak to ciężko i gorzko, niech poświadczą matki! Uklękła i czołgając się do jego nogi, ustami dotknęła podeszwy sandału, chociaż był cały pyłem okryty — pocałowała ten martwy przedmiot kilkakrotnie, a cała jej dusza była w tych pocałunkach.

W śnie obrócił się parę razy, kobiety pierzeły w bok, ale usłyszały, jak mówił wyraźnie:

— Matka! Amra! Gdzie jest...

I znów zaśnął silniej.

Tirza rzucała na niego teskne spojrzenia. Matka schyliła głowę, usiłując stłumić łkania, co szarpały jej serce i duszę. Była chwila, w której pragnęła aby się obudził.

Było to tylko przelotne życzenie. Czyż to nie dosyć, że nie była zapomniana! Śniac myślał o niej! Czyż to nie dosyć?!

Za danym przez matkę znakiem Tirza powstała i obie rzuciły jeszcze jedno spojrzenie, pragnąc obraz jego w wiernej zachować pamięci. Gdy przeszły w cień ulicy, uklękły i patrząc na niego czekały, czy się nie przebudzi — czy może co innego się nie zdarzy; wogóle same zapewne nie umiałyby powiedzieć czego się spodziewały. Wstrzymywała je miłość.

On spał ciągle, a tymczasem inna znów niewiasta zbliżyła się do pałacu. Kobiety widziały ją dokładnie przy blasku księżyca; wzrostu małego, pochylona, o ciemnej pleci i siwych włosach, ubrana była odpowiednio do służebnego stanu, ale czysto, a niosła kosz z jarzynami.

Gdy ujrzała leżącego człowieka, zatrzymała się, potem jakby powziawszy postanowienie, poczęła się zbliżać bardzo ostrożnie. Minęła śpiącego, poszła ku bramie, a pocisnąwszy furtkę lekko jedną ręką, drugą odsunęła zasuwkę bez hałasu i gdy się lewa połowa bramy otworzyła, wsunęła kosz i już miała wejść, gdy nagle, ulegając ciekawości, spojrzła ku nieznanemu, którego twarz widniała w świetle księżyca.

— To jest własność Cezara.

Matka załamała ręce, a wzniosłszy oczy, tęknęła
d niewysłowionego bólu i przerażenia.

— Co ci to, matko?

— Nieszczęśliwy, umarł chyba! nie żyje! — wo-
ała.

— Kto matko?

— Twój brat! Ogłoszono go, że wszystkiego, na-
wet ten dom mu zabrali.

— Biedny mój brat!

— Nigdy nie zdoła nam dać pomocy.

— I cóż poczniesz matko?

— Jutro, jutro, moje dziecko; musimy poszu-
kać schronienia przy drodze i żebrać jak to czynią
tredowaci, błagać o litość przechodniów...

Tirza wsparła się tkliwie na rękę matki, mówiąc
po cichu:

— Pozwól mi umrzeć matko moja.

— Nie — rzekła stanowczo — Pan oznacza kres
życia ludzkiego, myśmy Jego wierne sługi, i posłusz-
nie czekać na Niego będziemy. Chódź!

Mówiąc to, ujęła rękę Tirzy i spieszenie prze-
szły na zachodnią stronę domu; nie spotkawszy ni-
kogo, przeszli narożnik, gdy nagle przeraziło ich
jasne światło księżyca, co oświecało południowy front
pałacu i część ulicy. Mimo obawy nie cofnęła się
matka, spoglądając na zachodnie okna, prowadziła
ociągającą się Tirzę. Teraz można już było w blasku
księżyca dostrzedz straszliwe ślady ich choroby, na
ustach, licach, zbieleńskich oczach i poranionych rę-
kach, a zwłaszcza po długich splotach włosów i
brwiach zupełnie białych. Napróżno chciałby patrzy-
cy na nich odgadnąć, która z nich matka, która
córką; obie zdawały się być w równym wieku.

— Cicho! — przemówiła matka. — Ktoś leży
w stopni wchodowych... jakiś człowiek.

Przeszły na drugą stronę ulicy i w ciemnym pod-
szły aż pod bramę, u której stanęły.

— Śpi Tirzo.

— Meżczyzna leżał nieruchomie.

Z Poznania.

stawicieli władz, towarzystw, korporacji, cechów, związków, ziemianstwa, nauki, duchowieństwa itd. W niedzielę, dn. 15 bm. o godz. 10-tej przed południem Najprz. ks. biskup Dymek pontyfikalną Mszę św. w asyście 10 księży. Wzniosłe pieśnią wykonał tot. Tow. śpiewu „Harmonia” ze wspólnym Chóru Kościelnym. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prob. Nowak. Po Mszy św. poświęcił ks. biskup nowo nabytą chorągiew Bractwa Różańcowego męzów. Po poł. o godz. 3-ciej wzywał ks. biskup w towarzystwie ks. dziekana Marciniaka, ks. prob. Nowaka, i ks. Kutznera tuł. kościół św. Wita, cmentarz parafialny oraz ochronkę im. sp. ks. dzieł. L. Cichowskiego, gdzie Najdost. Gościa przyjęło jak najuroczyściej przez śpiewy, występ p. l. „Przebieciska” oraz deklamację.

Z niemiłąkaciami okrzykami i owacjami żegnano Dostojnego Gościa udającego się do Szkoły Gospodarczej w Nietązkowie. Wieczorem o godz. 8-mej przed probostwem był ks. biskup witany uroczystością przez parafian. Towarzystwo śpiewu „Harmonia” występowało z kilkoma pieśniami. Po śpiewie przemawiali w im. Związku Tow. p. Kubiak Tomasz, który wznosił okrzyk na cześć ks. biskupa „Niech żyje!”, powtórzony przez publiczność w momencie, gdy oddano salwę armatnią. Następnie przemawiał prezes Tow. Kat. Robotników p. Pietrzak. Najprz. ks. biskup dziękował serdecznie za piękne a niespodziewane owacje oraz udzielił arcybiskupskiego błogosławieństwa. Na koniec odpiewano „Wszystkie nasze dziełne sprawy”.

W poniedziałek, dn. 16 bm. o godz. 8-mej rano odprawił Najprz. ks. biskup cichą Mszę św. w asyście pięciu księży. Po Mszy św. egzaminował ks. biskup dzieci szkolne z religii w tuł. kościele farmym. Około godz. 11-tej przybył ks. biskup w towarzystwie ks. dziekana, burmistrza Piocha, ks. prob. Nowaka i ks. kapelana do tuł. Szkoły Wydziałowej na wizytację. Najdostojniejszego Gościa powitała dziesiąta szkolna ze śpiewem. Następnie wygłosiła jedna z uczennic piękną deklamację oraz wręczyła ks. biskupowi wiązankę kwiatów. Po przemówieniu kierownika Szkoły p. Antkowiaka przemówił do Dostojnego Gościa ks. prof. Gronwald, prefekt szkoły wydziałowej. Na koniec przemówił również ks. biskup udzielając błogosławieństwa. Dostojnego Gościa żegnała dziesiąta szkolna entuzjastycznie. Następnie wręczył Najprz. ks. biskup Szkołę Powszechną.

Po południu o godz. 3,30 opuścił Najprz. ks. biskup po trzydniowym pobycie nasze miasto, udając się do Radomicka.

Powóz konwojowała bandera konna złożona z 22 młodzieńców oraz 20 rowerzystów w strojach krawaskich.

Najprzew. ks. biskup w sobotę i niedzielę udzielił Sakramentu Bierzmowania około 500 osobom. (L.)

KRONIKA.

Środa, dn. 18, września 1929 r.

† S. dz., Józefa W.

Wsch. słońca g. 5 m. 14. Zach. g. 17 m. 48.

Wsch. księżycy g. 18 m. 24. Zach. g. 4 m. 32.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej Śmigajewo-Wielkopolskiej Rodowici Nasion w Antoninach. — Wtorek, dnia 17.9.29. 7 rano: Temperatura powietrza + 8,0 °C, wiatr półn. wiatr. 2 m/s, pogodnie, ciśnienie atmosferyczne 763,2 wilgotność 81 %. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 20,8 °C, najniższa + 8,2 °C, ilość opadu 0,0.

LESZNO.

b) Kalendarzyk terminowy (zebrań, zbiórki itd.) Dziś (17-go września). Koło śpiewu „Dembicki” zebrał mieszczanie o godz. 8-mej wiecz. na małej salce Hotelu Polskiego. Pół godziny przedtem zebrał zarząd. Ze względu na bardzo ważne sprawy liczny udział pożądan. Zarząd.

Baczność „Sokół”: Cwiczenia druhow. o godz. 8-mej w ćwiczeniach miejskiej. Czołami Naczelni. „Sokół” oddział piłki nożnej: od godz. 5-tej trening na boisku. Kierownik.

Zenienie Tow. Główn. „Sokół”: Cwiczenia młodzieży o godz. 6,30 w ćwiczeniach miejskiej, druhen o godz. 8-mej w ćwiczeniach sem. żeńsk. Naczelni.

b) Liga Katolicka. W niedzielę, 22 bm. w sali Złomu Katolickiego, odbędzie się o godz. 4-tej (po niesporach) zebrał Lig Katolickiej na którym referat wypowie p. prof. Płociczak z Poznania.

b) Klub szachowy „Hetman”. Dziś we wtorek, o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się w kawiarni „Centralnej” rozgrywki szachowe. Zarząd.

OSIECZNA.

sa) Król żniwny. W strzelaniu żniwnym, które odbywało się w niedzielę, 8 i 15 bm. zdobył godność króla żniwnego kierownik szkoły Wł. Benisch. Rycerzem został p. Gustaw Ludw. rolnik z Trzebani. Poza strzelaniem o godność króla żniwnego przygrywane były również tarcze premjowe o nagrody.

RYDZYNA.

ra) Czuwajcie Polacy. Do jakich skutków doprowadził kompromis wyborczy, zawarty przez powoływanych obywateli polaków kandydatów do przyszłej Rady Miejskiej z kandydatami mniejszości narodowej — widzieliśmy na zebraniu przedwyborczym, zwołanym przez pp. A. Wolfa i E. Sokolskiego ubiegłej niedzieli dla wszystkich obywateli a także i dla Polaków. Zadowolenie zwołujących zebrań panów wzrosło do takiej buły, iż nawet nie pozwolili mówić po polsku Polakom, obecnym na zebraniu w przeważającej ilości.

P) Wielki zjazd przedstawicieli Związku Miast.

W hali reprezentacyjnej P. W. K. odbyło się zebranie przedstawicieli związków miast polskich z udziałem zgórą 500 delegatów ze wszystkich niemal miast polskich, pozem przedstawicieli zarządu międzynarodowego związku miast z prezesem związku Vinckem z Belgii na czele. Po załatwieniu formalności inauguracyjnych nastąpiły referaty, a mianowicie dyrektor biura związku Porowski wygłosił referat na temat: „Potrzeby miast na tle obecnego stanu ich gospodarki, a zadania biura związku miast polskich” i przedstawiciel m. Warszawy dr. Iłski o reformie finansów komunalnych. Na tem zjazd zakończył obrady, poczem uczestnicy zjazdu udali się na zwiedzanie P. W. K. W niedzielę wieczorem w ratuszu poznańskim odbyła się konferencja przedstawicieli miast Polski, Czechosłowacji, Jugosławii i Bułgarii w sprawie utworzenia komisji porozumiewawczej wymienionych 4 państw słowiańskich w konferencji uczestniczyli: prezydent Warszawy — Słomiński jako przewodniczący, prez. Poznania — Ratański, prez. Krakowa — senator inż. Rolle, komisarz rzadu m. Lwowa — Nadolski, prez. Pragi dr. Baxa, prezydent Brna Tomasz, prezydent Sofii Wazw i przedstaw. Lubliński Tawczar. Zadanie tej komisji polegać będzie na przyczynianiu się do wzajemnego zniżenia i poznawania się miast tych czterech państw. Ukonstytuowały się jako Komisja Porozumiewawcza, przedstawiciele miast wymienionych wyżej czterech państw słowiańskich postanowili protokół konferencji podoisać w Warszawie w dniu 17 września 1929. W miarę przyszłego rozwoju stosunków gospodarczych, tymczasową komisję porozumiewawczą przeistoczy się na sołusz miast słowiańskich. Prezydent miasta Pragi dr. Baxa wręczył p. Ratańskiemu jako prezydentowi Poznania, statuetę, wyobrażającą patrona miasta Pragi św. Wacława na koniu.

P) Program zamknięcia wystawy. Dnia 30 bm. o godz. 18-tej w towarzystwie przedstawicieli rzadu, korpusu dyplomatycznego, komitetu głównego P. W. K. i reprezentantów szerokiej sfery społecznych p. premier Switalski dokona uroczystego zamknięcia Powszechnej Wystawy Krajowej. Program zamknięcia przedstawiać się będzie, jak następuje: 1) Feliks Nowowiejski odegra na organach improwizację na temat „Bogu Rodzica”. Organom towarzyszyć będzie orkiestra kolejowa 2) Przemówienie premiera Switalskiego i naczelnego dyrektora P. W. K. 3) Przemówienie prezesa Rady Głównej. 4) Przemówienie

WIELKOPOLSKA.

w) Gołeczew. (Groźny pożar.) W Gołeczewie w pow. poznańskim wybuchł pożar około godz. 21 z taką gwałtownością, że zabudowania gospodarcze p. Tamy, które znajdują się przy szosie obornickiej, znalazły się odrazu prawie w całości w płomieniach. W płomieniach zginęły cztery tucze świni. 25 kur i nawet wyjązany na łańcuchu pies podwórzowy. Jak się okazuje straty wynoszą około 50 tys. zł a są one dla p. Tamy tem dotkliwsze, że był on tylko częściowo ubezpieczony. Dzielną straż pożarną pod kierownictwem miejscowego sołtysa zdołała jednak ogień zlokalizować i uchronić budynki sąsiednie. Jak już donosiliśmy, ogień został najprawdopodobniej podłożony.

w) Kórnik. (Bariera ucieła głowę motocyklisty.) Na szosie pod Kórnikiem dwóch młodych ludzi jechało na motocyklu. Kiedy znaleźli się o kilkadziesiąt metrów przed przejazdem kolejowym, bariera zaczęła opadać. W przypuszczeniu, iż zdążyć przejechać pod barierą, przyspieszyli tempo. Tymczasem bariera spadła już tak nisko, że pierwszy siedzący prowadzący motocykl, uderzył głową tak silnie, że głowa jego odpadła i znalazła ją potem o 30 metrów od miejsca wypadku. Drugi motocyklista ciężko ranny.

w. Września. (Pożary.) W Janowie w pow. wrzesińskim spaliły się w dniu 13. b. m. 4 stogi zboża, własność rolnika Jana Wyryw. Szkoda ocenia się na około 5 tys. zł. z czego zaledwie 3 tys. zł pokrywa ubezpieczenie. Jak się w toku dochodzeń okazało, pożar spowodował 6-letni syn poszkodowanego. W dniu 14 b. m. wybuchł pożar stogów w Sołeczni w powiecie wrzesińskim; spaliły się 3 stogi rolnika Józefa Dzięciela, przedstawiające wartość około 9 tys. zł z czego ubezpieczenie K. U. O. pokrywa ok. 6 tys. zł. Są poszlaki, że ogień został podłożony zbrodniczą ręką, gdyż wszystkie stogi zapaliły się równocześnie.

POMORZE.

p) Teruń. (Krwawy dramat.) W pawilonie koszar 4 pułku lotniczego przeznaczonym na mieszkanie rodzin podoficerów, sąsiadował z sobą sierżant Alfons Kotowski z żoną Apolonją i chorąży Wojciech Doniec. Od pewnego czasu sierżant K. zaczął podejrzawać żonę, że utrzymuje jednak nabyt bliskie stosunki z chorążym Doniecem. Gdy po powrocie z zabawy, Kotowski spostrzegł brak żony w mieszkaniu, poszedł do mieszkanka D. i uderzeniem z całej siły w szafę rozbil drzwi i istotnie też zobaczył tam ukrytą swą żonę. Wzburzony do najwyższego stopnia, chwycił sztylet lotniczy i rzucił się na żonę. Chorąży Doniec stanął w jej obronie. Ubaj zaczęli

komisarza wystawy rządowej. 5) Przemówienie min. przemysłu i handlu. 6) Zamknięcie P. W. K. przez prezesa Rady Ministrów. 7) Feliks Nowowiejski odegra na organach: Fragment z rapsodu „Bolesław Chrobry” na chór mieszany i organy. 8) Hymn narodowy wykoną chór „Harmonia” pod batutą prof. Feliksa Nowowiejskiego.

P) Obrady Syndykatu polskich hut żelaznych. W ubiegłą sobotę w godzinach po południowych odbyły się obrady członków Syndykatu Polskich Hut Żelaznych pod przewodnictwem gen. dyrektora Górnośl. Ziedn. Hut Królewskiej i Laura b. min. Kiedronia. Udział w obradach brał również gen. dyrektor Syndykatu Balcer, oraz przedstawiciele 13 hut polskich.

P) Festiwal orkiestr wojskowych. W sobotę, wieczór na arenie P. W. K. popisywać się olbrzymia orkiestra wojskowa, składająca się z około 250 najlepszych muzyków, wybranych z orkiestr Okr. Korp. VII. mianowicie z 55, 57, 58, 68, 70 i 29 p. p. 7 p. sap. i 7 p. strzelców konnych. Orkiestra, która prowadziła kolejno kapelmistrzowie: kap. Chmielewicz (kierownik festiwalu), kap. Ksionek, ppor. Grafka, por. Vorel i por. Olszewski, wykonała bardzo urozmaicony program, w którym wyróżniło się oddanie polonezów As-dur Chopina i z opery „Halca” Moniuszki, oraz marszów wojskowych M. Chmielewicz i W. Lewackiego. Publiczność, zebrana w liczbie 1500, nie szczędziła zasłużonych oklasków.

P) Rozwój „Żegluga Polskiej”. Dnia 23 bm. odbędzie się w Poznaniu posiedzenie Rady Nadzorczej przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska”. Na posiedzeniu omawiane będą również plany dalszego rozszerzenia działalności „Żegluga Polskiej” i ewentualnego utworzenia nowych linii morskich.

P) Z teatrów poznańskich. Teatr Wielki: 17. 9. „Pan Twardowski”, balet Różycyński. 18. 9. „Zygmunt August”, opera Joteky. 19. 9. „Hrabina”, opera Moniuszki. Początek przedstawienia o godzinie 20. Teatr Polski: 17. 9. „Maman do wzięcia”. 18. 9. „Maman do wzięcia”. 19. 9. „Maman do wzięcia”. Początek o godzinie 20. Teatr Nowy: Gościnny występ Antoniego Fertnera. 17. 9. „Panienka z dancingu”, gościnny występ Antoniego Fertnera. 18. 9. „Panienka z dancingu”, gościnny występ Fertnera. Początek o godz. 20. Teatr „Rewa” na P. W. K. Dziś i pojutrze o godz. 19,15 wielka rewja polska w 19 obrazach „Kulig”. o godzinie 22 arcywesoła rewja „Jazda na wystawie”.

się szamotać i w czasie walki Kotowski zadał chorążemu pięć ciężkich ran, na skutek których Doniec wkrótce ducha wyzionął. Zabójca, ochłoniwszy z podniecenia oddał się sam w ręce oficera inspekcyjnego.

p) Gdańsk. (Spór w gminie żydowskiej.) W sali „Gewerbehalle” na ul. Schlüssedamm w Gdańsku urządziło żydowskie towarzystwo ludowe wielkie zebranie protestujące przeciw zachowaniu się żydowskiej gminy synagogi w Gdańsku wobec palestyńskiej demonstracji sjonistów gdańskich. Przewodniczący towarzystwa ludowego żydów gdańskich S. Landau ostro wystąpił przeciw zarządowi gminy synagogi w Gdańsku. W końcu przyjęto rezolucję, w której zebrani protestują przeciw brakowi solidarności i zgody w gdańskiej ludności żydowskiej w sprawie zajść palestyńskich.

p) Gdynia. (Przedstawiciele państw obcych.) — Przybyła tu wywieźć urzędów. przedstawiciele handlu Włoch, Norwegii, Czechosłowacji, Finlandii, Łotwy i Jugosławii a mianowicie norweski min. obrony narodowej p. p. Andersen, czechosłowacki minister przemysłu i handlu p. Nowak szef kancel. cyw. prezydenta Czechosłowacji p. Samal, dyr. ministerjalny p. Piloti, radca włoski w Warszawie p. Menotti Corrigi, b. fiński min. skarbu dr. Jaervinen, dyr. dep. jęgo słow. min. przem. i handlu p. Lazarewicz b. niemiecki lotewski Cielenski dyr. lotewskiego państwowego instytutu statystycznego p. Skurjenek, generalny dyrektor zakładów Skoda w Czechosłowacji p. Loewenstein i p. Chodacz gen. dyr. zw. przem. czechosł. Goście zwiedzili miasto a następnie na holowniku „Ursus” cały port poczem udali się na statek żegluga polskiej „Gdynia” na którym p. wicemin. Doleżał po dejmował ich śniadaniem.

BYŁA KONGRESÓWKA.

bk) Grzybów. (Świętokradztwo.) W nocy dokonał tu świętokradztwa w kaplicy. Złotyżny zabral wota: 2 złote zegarki damskie, jeden łańcuszek złoty, 1 serce srebrne, oraz sznur prawdziwych koralów. Wota skradzione przedstawiają dość znaczną wartość. Sprawców dolychezas nie zdołano ująć. Śledztwo w toku.

bk) Skiernewice. (Pożar w browarze.) W browarze Władysława Ktrakacza w Skiernewicach wybuchł groźny pożar. Jak się okazało, pożar powstał wskutek przepalenia się dnia w beczce, w której gotowała się smoła z pakulant. Po trzygodzinnej akcji ratunkowej straży pożarnej, ogień zlokalizowano. Spłonęła f. zw. beczkownia wraz z urządzeniem i nagromadzonym materiałem. Pożar spowodował straty o sumie 100.000 zł.

II-gi Tydzień Dziecka.

Wielkopolski Komitet Tygodnia Dziecka w Poznaniu organizując II-gi Tydzień Dziecka w Województwie Poznańskim od 21-27 września 1929 r. wydał odezwę następującą:

Dziecko winno być pouczane w służbie idei miłości Boga i Ojczyzny!

Dziecko głodne — winno być nakarmione!

Dziecko chore — pielęgnowane!

Dziecko wykołone — zwrócone na właściwą drogę!

Dziecko niedorozwinięte — odpowiednio kształcone!

Dziecko i sierota opuszczone — wzięta w opiekę i wspomagane!

Dziecko to przyszłość narodu, pracujmy, wszyscy dla jego dobra!

„Nie mój jest słowem ani językiem, ale uczynkiem i prawdą“! (List 1. św. Jana).

Program „Radja Poznańskiego”.

Sroda, 18. września.

12.00 Radjografja. 12.50 Komunikaty P. W. K. 13.00 Sygnał czasu. 13.05 Koncert gramofonowy. 14.00 Notowania giełdy pieniężnej i zbożowo-towarowej. 14.15 Komunikaty gosp.-rolnicze. PAT'a. 17.00 Odczyt. 17.20 Audycja dla dzieci. 17.50 Komunikaty P. W. K. 18.00 Godzina niespodzianek. 18.55 Nadprogram. 19.15 „Silwa rerum” czyli rzeczy ciekawe. 19.30 Pogadanka francuska. 19.50 Kronika „Tygodnia Radjowego”. 20.05 Recital fortepianowy. 20.45 „Carmen” opera w 4-ech aktach. 22.15 Sygnał czasu — komunikaty PAT'a. 22.30 Radjografja. 23.00 Muzyka taneczna.

Program „Radja Warszawskiego”.

Sroda, 18. września.

11.56 Sygnał czasu. 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 Wiadomości z Powsz. Wyst. Kraj. 13.00 Komunikat meteorologiczny. 13.20 Przerwa. 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.15 Komunikat harcerski. 16.30 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Komunikaty przygodne. 17.25 „Skrzynka pocztowa”. 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy. 18.00 Koncert orkiestry P. R. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Komunikat rolniczy. 19.56 Sygnał czasu. 20.05 Recital Artura Hermelina. 20.45 Audycja narodowościowa. 22.15 Komunikat meteorologiczny. 22.20 Komunikaty, nadprogram. 23.00 Muzyka taneczna.

Ze sportu.

Lekka atletyka.

Petkiewicz zwyciężył w Paryżu w Biegu 5000 m, bijąc Dartigne'a. Bedeun'a i Marsala uzyskując czas 15.25.4 i bijąc drugiego o 25 sek. Na 400 m. pl. zwyc. Włoch Faceli w czasie 59.6 (rek. włoski) przed Petersonem (Szwecja), Adelheimem (Fr.) i Kostrzewskim.

Z Warszawy.

W) Echa demonstracji floty sowieckiej. Dowództwo polskiej marynarki wojennej nadesłało do M. S. Z. sprawozdanie o manewrach sowieckich u wybrzeży polskich. Sprawozdanie to posłuży do założenia protestu u władz sowieckich przeciwko naruszeniu praw terytorjalnych Polski na morzu oraz do żądania wyjaśnienia przyczyn tego demonstracyjnego kroku.

W) Wybitni goście z Pragi. Do Warszawy przybył minister przemysłu Czechosłowacji Novak w towarzyszywie szefa kancelarii prezydenta Masaryka, kanclerza Tamala, dalej dyrektora zakładów „Skoda” p. Lewensteina, sekretarza Związku Przemysłowców czechosłowackich, p. Godaka oraz dyrektora departamentu jugosłowiańskiego ministerstwa przemysłu p. Lazarewicza. Równocześnie przybył poseł polski w Pradze Dr. Grzybowski. Na dworcu powitali gości przedstawiciele MSZ. z dyrektorem p. Rommerem na czele. W południe podejmował gości wiceminister Wysocki śniadaniem, w którym wzięli również udział przedstawiciele sfery przemysłowo-handlowej. Po śniadaniu goście zwiedzili miasto i Wilanów, wieczorem zaś podejmowani byli w hotelu „Europejskim” obiadem wydanym przez Izbę Przemysłowo-Handlową.

W) „Niech żyje bratni naród“! Ministerstwo spr. zagranicznych otrzymało następującą depeszę od delegacji bułgarskiej, która zwiedzała P. W. K. w Poznaniu i udała się do Krakowa: „Delegacja bułgarska, kończąc swą wycieczkę, ma zaszczyt prosić o przyjęcie najserdeczniejszego podziękowania za gościnność, okazaną jej przez wszystkie władze i organizacje społeczne. Przyjęcie, jakie nas spotkało w Polsce, pozostawi w naszych duszach niezatarte wspomnienie. Niech żyje Polska! Niech żyje bratni naród Polski! — W imieniu delegacji Sokotów, sekretarz generalny i delegat ministerstwa przemysłu i handlu”.

W) Przyjeżdża baron Togo. Po powrocie barona Togo wraz z małżonką ze Lwowa goście japońscy podejmowani będą w Warszawie m. in. dnia 18 bm. w salach hotelu europejskiego przez zarząd Tow. polsko-japońskiego. Tegoż dnia o godz. 17-tej w sali Tow. Hygienicznego odbędzie się na cześć gości akademja, urządzona staraniem tegoż towarzystwa, którego prezesem w Tokio jest baron Togo.

W) Międzynarodowy kongres propagandy turystycznej. Dn. 14 bm. rozpoczął w Warszawie obrady piąty międzynarodowy kongres organizacji propagandy turystycznej. W kongresie biorą udział Holandia, Szwajcaria, Danja, Norwegia, Bułgaria, Grecja, Hiszpanja, Włochy, Węgry, Egipt, Pol. Ameryka i Polska. Obrady kongresu zajął przemówieniem min. Moraczewski, który w imieniu rządu powitał przybyłych na kongres przedstawicieli państw obcych, życząc kongresowi owocnej pracy. W imieniu miasta witał gości prez. miasta Warszawy Słomiński. Z kolei w imieniu uczestników kongresu wygłosił przemówienie nacechowane wielką serdecznością względem Polski dyrektor Urzędu Turystycznego w Zurychu b. minister Junod. Mówca wspominał o swej bytności w Polsce w r. 1919, gdy zajmował stanowisko ministra pełnomocnego Szwajcarii i wyraził radość, że może po raz drugi przebywać w Polsce, która poczyniła olbrzymie postępy w każdej dziedzinie życia. Poza tem przemawiał jeszcze sekretarz generalny, jeden z inicjatorów kongresu Holender Van Deventer.

W) Podróż p. Deveya. Charles Devey wyjeżdża w bieżącym tygodniu do Paryża na 3 tygodnie na objazd Francji a stamtąd na tydzień do Szwajcarii.

W) O komunikację lotniczą z Niemcami. W pierwszych dniach października przybywa do Warszawy delegacja niemiecka, która przeprowadzi z polskimi kołami lotniczymi rokowania o zawarcie umowy co do stałej komunikacji lotniczej pomiędzy Polską a Niemcami.

Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Poznań dnia 16 września 1929.

Warunki: Handel hurtowny, parryet Poznań, ładunek wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg.

„Ceny orientacyjne”

parryet Poznań
Zyto nowe suche zdane do przemiału 24,00—25,00
Uspokobienie słabsze
Pszenna nowa sucha zdana do przemiału . . . 38,50—40,50
Uspokobienie spokojne
Jęczmień przemiałowy 25,00—26,00
Jęczmień browarny 28,50—31,50
Uspokobienie spokojne

Owies nowy	21,50—23,50
Uspokobienie spokojne	
Maka żytnia 70% wł. w stand	37,77
Uspokobienie spokojne	
Maka owszenna 65% wł. w wor.	59,50—63,00
Uspokobienie spokojne	
Otreby żytnie	18,00—19,00
Otreby pszenne	19,50—20,50
Rzekak	69,00—72,00
Groch Victoria	54,00—62,00
Groch Folgera	46,00—51,00

Koniec działu redakcyjnego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stefan Machalewski.
Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szal.
Członk. Drukarni Leszczyńskiej Sp. z ogr. odp. w Lesznie.

Podziękowanie!

Naszemu zacnemu pracodawcy p. Rudolfowi Łasce za wysłanie nas w liczbie 120 osób w dniu 15 bm. do Poznania na P. W. K., za poniesione wszelkie koszty związane z podróżą i całodziennym utrzymaniem składamy serdeczne

Bóg zapłać!

PRACOWNICY
firmy Leszczyńska Hurtownia Surowców
Rudolf Łaska

Otworzyłem w ZBĄSZYNIU w nowym gmachu dworcowym

pierwszorzędne hygieniczne

SALONY FRYZJERSKIE

dla pań i panów.

Długoletnia praktyka zawodowa w kraju jak i w głównych środowiskach zagranicy i dokładna znajomość najwybredniejszych wymagań wchodzących w zakres zawodu, dają gwarancję zadowolenia w tym względzie wszystkim salony moje zwiedzającym. O łaskawe poparcie moich przedsiębiorstw prosząc, kreślę

z poważaniem

Leon Cabiński

dypłomowany fryzjer damski, męski i perukarski.

Polecam również salony moje w Zbąszyniu przy ulicy Marszałkowskiej 67 i Senatorskiej nr. 11.

Kinoteatr „IMPERIAL” (Hotel Polski)

Dziś i w dniu następnym wstrząsający dramat według scenarjusza D-ra K. Thomala p. t.

DZIEDZICTWO KRWI!

W rolach głównych: Marcela Albani i Karol de Vogt. Początek o godz. 7 i 9.

Dzierżawa na 10 lat
w mieście, przy cukrowni, 32 morgi, z budynkami, inwentarzem i całem zniewem. Przyjmuję się na własność. Objęcie 8500 zł. Kempa, Leszno, ulica Dworcowa 43.

Wydzierżawie
w Lesznie przy ul. Leszczyńskiej 38 i ubikację na warsztat, składnicę, garaż, lub t. p. Zgłoszenia tamże.

Pieski rusowe
siedem tygodniowe, białe szpile na sprzedaż.
Leszno, ul. Matejki 4, I. p.

Dziewcząt

do lekkich prac poszukuję natychmiast. Kto? wskazuje eksp. „Głosu”.

elewka

do kasyna ofic. 55 Poz. p. plech. Zarząd kasyna.

Kupujcie Wyroby Krajowe

Druki

wszelkiego rodzaju wykonuje

Drukarnia Leszczyńska

POLECAM w WIELKIM WYBORZE:

lampy elektryczne i gazowe, maszyny do szycia, rowery, radio, radio-aparat. Naprawa i ładowanie akumulatorów.

Teodor Smolanowicz - Leszno

ulica Dworcowa nr. 11. Telefon 216.

Panienka

do życia ubrań, potrzebna natychmiast.
Leszno, Osiecka 15, III; pfr.

50 kobiet

do kopania ziemniaków, może się zgłosić. Płaca taryfowa i pół szefla ziemniaków.
Solećco-Grońowo.

Skład

z mieszkaniem lub bez, tanio do wynajęcia.
Leszno, ulica Osiecka nr. 2.

Posiadłość

w tem warstet słusarki i kowalski do tego 4 mg. ziemi, w dużej wsi kościelnej, cena podług ugody, natychmiast na sprzedaż. Zgłoszenia przyjmują agent Józef Hoffmann, Jerzyce Kościelne.

Elegancka, dębowa, komple

jadalka

bardzo tanio na sprzedaż.
Odrze? wskazuje eksp. „Głosu”.

Rzeźnictwo

z kompl. zabudowaniem, do tego 6 mg. ziemi, natychmiast na sprzedaż. St. kol. Chrośnica pod Zbąszyniem.

Przedpłata: Na pocztę wraz z tygod. „Przyjaciół Rolnika”, „Ognisko Domowe”, dodatkami powieściowym i dodatkami ilustrowanym z edm. do domu przez listowego wliczając z opłatami pocztowymi wynosi kwartalnie 6,42 zł. miesięcznie 2,14 zł. w ekspedycji i agenturach miesięcznie 1,80 zł. z odroczaniem do domu 2,00 zł. Oddzielny numer 15 groszy.
Ogłoszenia: Wiersz milim. 1 lam. na str. 6 lam. 20 groszy. Reklamy 1 lam. w dnie redakcji 60 groszy. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 200 słot. Przy częstotliwym powtarzaniu udziela się rabat. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. Za telefonizację podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności. Konto bankowe: Bank Ludowy w Lesznie. Konto czekowe: P. K. O. Poznań 203736. Skrytka poczt. 22. W razie przekroczeń w zakładach, opowiadanych wyższą siłą, strajków lub tem podobnych, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma a abonenci nie mają prawa do odeszkodowania.

Agentury pozamiejscowe: Rawicz: Rekosiewicz, księg. Bojanowski Adamczewski, Dworcowy, Smigiel Feliks Zbierski, Gostyń: Klebicki, Rynek. Polesie: Stefański, księgarnia. Krbbia: A. Wlekiński, Wolatyn A. Smoczyński, ulica Kościelna nr. 1. Miejska Górka: Walenty Szynka, Rynek. Sarnowice: J. Kocialski, ulica Kościelna nr. 1. Ostrowie: Rynek nr. 9. Zbąszyń: M. Celiński, ul. Marszałkowska nr. 67. Przedmieście p. Przemysłu: Matyszek, Brenno: Muszkieta. Wilejów: ig. Wojciech, Gogorzela: Kos, drogerja, Rynek. Wielichowo: T. Nowacki, Rynek. Duhin p. Rawicz: R. Kowalski. Wroniawy: Dalaszyński. Dolak: J. Poprawski, Rynek. Zaborów: W. Winkler, Rynek i Mayle. Rynek. Włoszakowice: Wojtkowski, piekarnia. Świecichałwa: Kocael. Kryniewy: Bol. Pilarczyk, Rynek. Osieczna: Szawelski, ulica Leszczyńska. Bukówko Górny: Szynalski, piekarnia.